Nr. 57. Kraków, sobota 31. października 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 popołudniu.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.

Wychodzi co sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne.

Prawie od pierwszej niemal chwili zapoczątkowanej przez „Postęp“ akcyi na polu pracy chrześcijańsko-społeczej, a zwłaszcza organizacyi rękodzielniczej i robotniczej, zwracaliśmy uwagę naszemu społeczeństwu ustawicznie na potrzebę założenia stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego w kraju, na wzór organizacyi Dra Luegera w Wiedniu.

Z istniejących bowiem stronnictw ani jedno z nich nie odpowiada dotąd naszym potrzebom i wymaganiom; te zaś, które do programu przez nas ogłoszonego były najbardziej zbliżone, z powodu wielu wad i przyczyn nie tylko nie rozwinięły się, ale upadły. I dziś jesteśmy w tem położeniu, że w naszym katolickim kraju niema stronnictwa politycznego, któreby w swym programie uznawać zechciało zasady chrześcijańskie. Niema również w kraju takiego stronnictwa politycznego, któreby na zasadzie sprawiedliwości społecznej zechciało wziąć w obronę wszystkie klasy tak fizycznie jak umysłowo pracujące, nasze społeczeństwo zdemokratyzowało, zrównało wszystkie jego warstwy i stany ze sobą, wytworzyło prawdziwą i szczerą harmonię społeczną. Są wprawdzie u nas stronnictwa demokratyczne i ludowe, ale one zamiast pracy społecznej, prowadzą walkę klas. Są stronnictwa w kraju, które wywieszają sztandar narodowy i mienią się być polskiemi, w rzeczywistości jednak prowadzą politykę rozmaitych politycznych klik, jedność narodową rozbijają, wprowadzają zamęt, drogą przekupstw zdążają do prywatnych celów, klasy zaś pracujące jak najmniej mają z nich korzyści. Narodowa szata polskości jest tylko dla nich płaszczykiem, pod którym uprawiają różnego rodzaju frymarki.

A wszystkie stronnictwa polityczne razem wzięte przemilczają jakby zaklęte jedną z największych plag naszego kraju, jaką są Żydzi, którzy na każdem polu pracy dają się we znaki, dość dobrali się już do ostatniej naszej skóry. Na ten zalew naszego kraju, a zwłaszcza wszystkich miast przez Żydów, patrzymy z rozpaczą, jarzmo żydowskiego wyzysku gniecie nas wszystkich w sposób zastraszający i niema ani jednego stronnictwa w kraju, któreby miało odwagę wziąć sobie za zadanie bronić kraju i narodu przed groźną niewolą i wyzyskiem żydowskim.

Z tych tedy powodów nie mogło stać się inaczej, ale siłą faktów przyjść musiało do tej chwili, w której obudzi się sumienie naszego narodu i stanie do otwartej walki z wrogim sobie żywiołem. W Krakowie, w owej stolicy naszych skarbów narodowych, powstał już początek. Od szeregu lat prowadzona praca na polu społecznem dała obecnie podstawę do założenia u nas polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Na fundamencie dotychczasowej pracy chrześcijańsko-społecznej zbudować postanowiły tysiączne jednostki nowy gmach obywatelski, oparty o niewzruszone, a wypróbowane zasady chrześcijańskie i narodowe.

Do pracy zaś dotychczas prowadzonej zaliczyć należy w pierwszym rzędzie „Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników“, którego sekretaryaty w Krakowie, Lwowie, Karwinie, a najnowszy w Przemyślu, są prawdziwymi rozsadnikami idei chrześcijańsko-społecznej na ziemi polskiej, „Związek katolickich krawców“ jako Spółka handlowo-przemysłowa istniejąca w Krakowie i Lwowie jest znowu wzorem samopomocy dla rękodzielników. „Pierwsza Spóka spożywcza członków katolickich stowarzyszeń“, powstała przed rokiem w Krakowie, dziś liczy około 1000 członków i posiada wielką, własną maszynową piekarnię, dając początek nowej chrześcijańskiej organizacyi, rozszerzającej się w kraju. Toż samo powiedzieć trzeba i o prasie.

Jak już donosiliśmy, zawiązała się w ostatnich tygodniach Spółka wydawnicza „Postęp“, która nabyła na własność dziennik „Głos narodu“, oraz drukarnię, w tym jedynie celu, by ten dziennik mógł skuteczniej szerzyć i popierać rozpoczętą akcyę chrześcijańsko-społeczną.

Na takiej to podwalinie dotychczasowej pracy, zapoczątkowanej w Krakowie, a rozszerzającej się po całym kraju, rozpoczyna się nowa akcya, która wszystkich zwolenników idei chrześcijańsko-społecznej ma zjednoczyć w jeden „Polski Związek chrześcijańsko-socyalny“, celem założenia i zorganizowania polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego w Galicyi, jakiem już jest na Śląsku „Związek katolików śląskich“.

W tym celu w poniedziałek dnia 26 b. m. odbył się w Krakowie wiec informacyjny, a dnia 9 listopada b. r. ma się odbyć pierwsze Walne Zgromadzenie „Związku chrześcijańsko-socyalnego“. Liczne już zgrupowane zastępy inteligencyi i obywatelstwa wraz ze zorganizowaną klasą robotniczą na podstawie programu chrześcijańsko-socyalnego, szeregi zwolenników wśród młodzieży akademickiej, powtarzające się głosy ze wszystkich stron kraju, nawołujące do założenia stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego jak najrychlej, dają rękojmię, iż nową pracę, nowy ten krok naprzód pomyślny uwieńczy skutek.

O bliższych szczegółach programu, na jakim ma pracować „Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne“ w kraju, napiszemy w przyszłym tygodniu.

Rozwój organizacyi katolickich robotników w Niemczech.

I.

Podawaliśmy w „Postępie“ wielokrotnie wiadomości o istnieniu i rozwoju organizacyi katolickich względnie chrześcijańskich robotników w Niemczech. Były to jednak wiadomości urywkowe, częściowe, które nie dały Czytelnikom naszym dokładnego obrazu zasad, rozwoju i działalności tych organizacyi. Wiadomości dotychczas podane pragniemy więc uzupełnić podając poniżej szereg artykułów w tej materyi zaczerpniętych z „Robotnika“ organu bratnich stowarzyszeń robotników katolickich w Poznańskiem.

Początki towarzystw robotniczych w Niemczech łączą się ze znanem nazwiskiem śp. ks. Kettelera, biskupa mogunckiego, który pierwszy pismem, słowem i czynem domagał się towarzystw dla robotników.

Zjazd katolików niemieckich w r. 1869 utworzył sekcyę, któraby się zajęła stowarzyszeniami chrześcijańsko-społecznemi. Do tych organizacyi należeli pierwotnie także protestanci. Celem tych stowarzyszeń było dopomagać robotnikowi do uzyskania lepszej doli za pomocą kas, urządzeń rozmaitych, ulepszania mieszkań, uzyskania lepszej płacy. Związki te miały przeciwstawić się socyalizmowi, wówczas już silnemu.

Po kilku latach rozpoczął się t, zw. kulturkampf. Wszyscy katolicy w Niemczech ciężkie przechodzili lata. Próbowano rozbić jedność katolicką. Mimo to założyli katolicy niemieccy związek dla popierania spraw robotniczych. Do związku pod nazwą „Arbeiterwohl“ przystąpili przeważnie fabrykanci katoliccy i przyjaciele stanu robotniczego. Więc najzasłużeńszy w Niemczech około stanu robotniczego ks. dr. Hitze natchnął związek jako sekretarz jeneralny duchem głębokiej dla stanu robotniczego życzliwości. Do wszystkich katolików niemieckich zwrócił się związek „Arbeiterwohl“, nawołując do zakładania katolickich towarzystw robotniczych.

Od tego czasu rozpoczął się właściwy rozwój towarzystw robotników katolickich w Niemczech. Znana Encyklika śp. Ojca św. Leona XIII. z r. 1891 zastała w Niemczech już pokaźną liczbę stowarzyszeń robotniczych, ale oczywiście nawoływanie Ojca św. spotęgowało jeszcze szybkość, z którą poczęto je zakładać.

Zadania tych towarzystw parafialnych są te same, które są i zadaniami naszych towarzystw związkowych. Do towarzystw tych przyjmuje się wszystkich robotników parafij bez względu na zawód, składki zazwyczaj są bardzo niskie, aby każdy, nawet najuboższy robotnik mógł się do nich przyłączyć

Towarzystwa parafialne łączą się w Niemczech w dyecezyalne związki. Związki dyecezyalne znów łączą się w Związki większe. Takich związków istnieje w Niemczech trzy:
1. Południowo niemiecki w Monachium.
2. Zachodnio niemiecki z siedzibą w M. Gladbach.
3. Wschodnio i północno niemiecki z siedzibą w Berlinie.

Każdy z powyższych związków ma własne pismo, a liczba członków każdego wynosi około 100.000. Katoliccy działacze niemieccy sądzili z początku, iż uda im się za pomocą tych towarzystw robotników załatwić wszelkie sprawy robotnicze i stawić z dobrym skutkiem czoło ogranizacyom socyalistycznym. Przekonali się jednak wkrótce, iż same katolickie towarzystwa robotników nie wszędzie sprostać zdołają zadaniom, których robotnicy się od nich domagali. Przekonano się o tem wskutek konkurencyi centralnych związków zawodowych w Niemczech, podlegających wpływom partyi socyalistycznej.

Socyaliści niemieccy pierwotnie byli nieubłaganymi wrogami związków zawodowych. Na zjazdach swych kilkakrotnie przyjmowali uchwały, wzbraniające należenie do związków zawodowych, bo widzieli w nich organizacyę kapitalistyczną, która robotników przywiązuje do kapitału, do prywatnej własności. Gdy jednak, wkrótce po zwycięskiej dla Niemców wojnie francuskiej, Bismarck przeprowadził ustawę przeciw socyalistom, kiedy socyaliści pod naciskiem tejże ustawy wszystkie swe organizacye rozwiązać musieli, wówczas z konieczności rzucili się tłumnie w szeregi istniejących organizacyi zawodowych, zajęli je, aby pod ich płaszczykiem agitować i szerzyć swe zasady.

Kiedy ustawę przeciw socyalistom zniesiono, znowu odzywały się głosy licznych socyalistów za tem, aby porzucić zawodowe związki, jako narzędzia już niepotrzebne, a dla idei socyalistycznej niebezpieczne. Po głębszej wszakże rozwadze zrozumiano w kołach socyalistów bardzo dobrze, że robotnik, który przekonał się o korzyściach związków zawodowych, nie pozwoli sam oderwać się od nich, ani ich osłabić, lecz raczej łatwiej weźmie rozbrat z partyą, aniżeli ze związkiem zawodowym. Nie chcąc się narażać na utratę wpływu na robotników, socyaliści niemieccy chcąc nie chcąc, postanowili pozostać przy związkach zawodowych.

Wzrost szeregów socyalistycznych zwrócił uwagę działaczy katolickich w Niemczeh. Spostrzegli oni odrazu, że parafialne związki katolickie robotników przeciwdziałać nie mogą organizacyi zawodowej, gdyż organizacya, w ścisłem znaczeniu zawodowa, zupełnie inaczej pracować musi jak towarzystwo parafialne. Związek zawodowy odzywa się do robotnika z obietnicą, że postara się: 1. aby płacę robotnika podwyższyć, 2. aby warunki pracy, czas pracy, warunki zdrowotne uległy zmianom korzystnym i 3. aby dla robotnika zaprowadzono umowę stałą, zapobiegającą wahaniom płacy z dnia na dzień. Środkiem do osiągnięcia tych żądań — układy, umowy z pracodawcą, a w ostatecznym razie strejk.

Kto zna robotników i wie, jak im słusznie o to chodzi, żeby mieć pewny dochód, na którymby można oprzeć rachunki domowe, ten zrozumie, że to trzecie żądanie jest nieodzownem, i że, odzywając się do robotnika w imię takich żądań, nie trudno go zdobyć. A że ci, którzy niemieckie związki zawodowe prowadzili, byli socyalistami i z tego się chlubili i wszystkie zdobycze związków zawodowych przypisywali partyi socyalistycznej, przeto nic dziwnego, że robotnicy zaczęli uważać partyę socyalistyczną jako partyę robotniczą, broniącą dobra robotniczego.

Wobec zawodowej organizacyi, przejętej socyalistycznym duchem, postanowili katoliccy działacze stworzyć organizacyę podobną. Pierwotnie zamierzano zamienić parafialne organizacye na organizacye zawodowe, wnet jednak odstąpiono od tego zamiaru. Towarzystwa niemieckich robotników katolickich o niskiej składce gromadzą wszystkich robotników, począwszy od najniżej stojących, najmniej oświeconych. Wobec tych robotników związki owe mogą spełniać swą misyę oświatową jedynie, jeśli swą niską składkę zachowują.

Tymczasem związek zawodowy musi żądać składek wyższych i dlatego zapisuje się doń tylko część robotników. Postanowiono więc pozostawić towarzystwa katolickich robotników w swoim zakresie działania. Obok nich założono osobne związki zawodowe, oparte na zasadach chrześciańskich, pracujące zaś w sposób wypróbowany po części w Anglii, po części w socyalistycznych związkach zawodowych.

Ruch chrześcijańsko - społeczny w południowej Słowiańszczyźnie.

II.

Słoweńcy zrozumieli, że cały naród, wszystkie jego warstwy z zachowaniem swych pewnych odrębnych cech np. różnicy majątku wiedzy i szczebla, solidarnie musi się połączyć w jedno jakieś wielkie towarzystwo dla wspólnej pomocy i obrony przeciw wspólnemu wrogowi, to jest Żydom i Niemcom. Wyżej już wspomniany niestrudzony działacz ks. Dr. Krek przyjął gotowy program stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, oczywiście zmodyfikowany i do tamtejszych warunków dostosowany. Spokojna, cicha praca rozpoczęła się na dobre wśród Słoweńców. Zszeregowanie się solidarne całego narodu było olbrzymią dźwignią ustroju społecznego. Zaczęto reformę od podstawy ruchu ekonomicznego, od kas. Odebrano pieniądze z banków żydowskich i niemieckich a umieszczano, choć przyznać trzeba z początku z nieufnością dość często wcale nieukrywaną, w chrześcijańskich rękach, w nowo pozakładanych bankach chrześcijańskich tzw. „zvezach". Dr. Krek dobrawszy sobie jeszcze do pomocy kilku ludzi dobrej woli, założył wielki centralny bank słoweński tzw. „Zadružna Zveza" w Lublanie, stołecznem mieście Krainy, do którego dzisiaj po 8 latach istnienia należy 433 filij bankowych rozsianych po siedmiu południowych krajach tj. Dalmacyi, Gorycyi, Istryi, Karyntyi, Krainie, Styryi i Tryjeście. Obrót pieniężny za rok 1907 wynosił 52 657 673.34 Koron.

Widzimy więc, że społeczeństwo zszeregowane w obozie na wskroś chrześcijańskim nie tylko, że na tem nic a nic nie straciło, lecz owszem doszło do niesłychanie dodatnich rezultatów.

Dziś już jest niejako prawem wśród Słoweńców, co przed laty 1. jako zbawienną radę podawano, że nie wolno umieszczać lub pożyczać pieniędzy w innej kasie, jak tylko w kasie podległej lublańskiej centrali. W ten sposób naród słoweński w każdej chwili wie dokładnie, ile posiada majątku, czy zniżka, czy zwyżka jest w budżecie do wykazania.

Tak się miała i ma obecnie rzecz z kasami. Ale, żeby można wkładać do kas, trzeba mieć co wkładać. Postarano się więc o

Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa?

Jako „obrońcy ludu" stają przed katolickim wierzącym ludem potomkowie tych, co Chrystusa nam ukrzyżowali, a którzy są dziś najzajadlejszymi wrogami chrześcijaństwa i Kościoła. Już dziś nie wołają „Ukrzyżuj Go! ukrzyżuj!" jeno „Precz z Jego Kościołem!" W Talmudzie, tej religijnej żydowskiej księdze, napisanej w pierwszych wiekach po Chrystusie Panu, prócz bluźnierstw o Panu Jezusie i N. M. Pannie, których czytać niepodobna, jest chrześcijanin nazwany „bałwochwalcą, najgorszym człowiekiem, gorszym od Turka, mordercą, nieczystem zwierzęciem, niegodnym nazwy ludzkiej, prawdziwą bestyą, wołem, djablego rodu istotą i t. d." Według Talmudu nie wolno chrześcijanina popierać, ani od śmierci ratować, ani mu nic dobrego czynić, ale owszem trzeba szkodzić chrześcijanom na majątku, zabijać ich i tępić na ofiarę przyjemną Bogu, wolno ich oszukiwać i krzywoprzysięgać na ich szkodę i t. d. (Z książki: „Tajemnice żydowskie", wyd. 2-gie, Kraków 1898).

Czy tacy ludzie, taką nienawiścią ku nam z „świętych" ksiąg za młodu pojeni, a potem nawet z Boga wyzuci, mogą być szczerymi obrońcami katolickiego ludu?? Wszak wiadomo powszechnie, że żydzi są pijawką, ssącą krew i wiarę, grosz i siły polskiego ludu. „Ich działalność materyalna jest ruiną, a moralna trucizną społeczeństw, które ich przyjęły. Nie tylko można, lecz nawet koniecznie trzeba bronić się od zagłady, jaką ich działalność niesie chrześcijanom".*) Jędrnie a dosadnie pisze chłop z Brzeźnicy do „Prawdy" w styczniu 1908 r.: „Żydzi zgubili już naszych panów, zniszczyli mieszczan, a teraz wzięli się do nas" t. j. do ludu.

W objęcia żydów pchają polski lud przedewszystkiem socyaliści. W karczmach żydowskich przy kieliszku tam „robiono" socyalistę z chłopa — ach, ileż to razy! Przez żyda na wsi najłatwiej i gazetki, przez biskupów zakazane, przemycać do rąk ludu i zgubne hasła szerzyć — tam w szynku żydowskim najprędzej zgromadzenia, narady i festyny urządzać. Stąd to prawie w każdym numerze socyalistyczne „Prawo ludu" zaprasza katolickich polskich robotników na zabawy i narady do szynków żydowskich pp. Fruchthaendlerów, Rosenzweigów, Landesdorfów, Reichenbaumów, Goldbergów i t. p. „najserdeczniejszych przyjaciół" — nie ludu — jeno socyalistów.

*) Ks. bisk. K. Niedziałkowski. Miraże mądrości str. 119.

Socyalizm jest dzieckiem żydowskiem — a żydzi nie są chrześcijanami. Więc socyalizm nie jest dzieckiem chrześcijaństwa! I tacy żydzi, niewierzący żydzi, mieliby szczerze i z miłości stanąć w obronie „przeklętego gojma", robotnika katolickiego? Nie, to nie do uwierzenia! O co innego im chodzi!

Socyalizm jest dzieckiem niewiary.

Że liberalizm (t. j. wolnomyślność) czyli siostra niewiary była matką socyalizmu, to przyznają nietylko katoliccy uczeni i najlepsi znawcy socyalizmu, jak H. Pesch, Cathrein, Biederlack, Schmoller, Pachtler, ale nawet sami socyaliści. »W samej rzeczy mówi Pesch, między liberalizmem a socyalizmem niema żadnej istotnej i zasadniczej różnicy. Całe przeciwieństwo między nimi polega na różnicy w praktycznych wnioskach« *).

*) Liberalismus, Socialismus itd. str. 26.

(Dokończenie nastąpi).

fundusze. Kraje te są mniej więcej tak zasobne jak Galicya, posiadają trochę gleby, trochę winnic i pastwisk, a nie mają przemysłu fabrycznego.

Wobec tego dojrzała część narodu, a w pierwszym rzędzie dzielne duchowieństwo obmyśliło źródła dochodu dla biedniejszych wsi i miasteczek.

Każdy w swoim zakresie, naturalnie nie samowolnie, lecz za wiedzą i poradą centralnego Komitetu zajął się ulepszaniem i rozszerzaniem domowego przemysłu, który w początkach nikły i już prawie zupełnie podupadły, dziś wcale pokaźny dochód przynosi. Nie tylko starczy wielu setkom rodzin na przyzwoite utrzymanie, lecz umożliwia zaoszczędzenie coś także na czarną godzinę. Przedewszystkiem założono doskonale prowadzone mleczarnie i wyrób sera ementalskiego i szwajcarskiego, wyroby kapeluszy słomianych, choć słomy wcale na miejscu nie mają lecz sprowadzają z dalekich krajów, wyroby sit, a kit do nich sprowadzają od dostawcy z Brodów, i sita te wysyłają do wszystkich prawie krajów Europy. W ubiegłych letnich miesiącach przebiegłem całą Krainę, mogę powiedzieć od wsi do wsi, i ubogich w naszem znaczeniu nie spotkałem. Wstępywałem do domowych warsztatów chłopskich, cała rodzina pracuje na chleb, każdy jakiś zadowolony, szczęśliwy, pewny o jutro, z nadzieją wpatrzony w przyszłość ukochanej ojczyzny, choć nie usłyszysz z ust jego szumnych patryotycznych zwrotów i narzekań na wrogów.

Znają wroga wszyscy, czują go aż mo że za dobrze, ale nie krzyczą, nie mani festują swych uczuć, lecz cichą mrówczą pracą ciągle i ciągle postępują naprzód, zajmując z musu opuszczone przez Niemiaszków i ich żydowskich naganiaczy placówki. A jakżeż jest z oświatą u tego narodu? Może zbyt na materyalną nutę nastrojeni, nie wiele dbają o oświatę, o strawę duchową. Może choć pod tym względem wyżej od nich stoimy. Gdzieżtam, krótko powiem, od kilku lat analfabetów już prawie niema wcale. Chłopek zamożny zdrowo oświecony czyta liczne dzienniki i czasopisma, traktujące same poważne kwestje, bo na szopki, na wykpiwanie drugich, na brudy wre szcie czasu nie mają i mieć nie chcą.

Na wszystko już to mają czas, tylko nie na głupstwa. Dość powiedzieć, że w każdej wsi jest biblioteka chrześcijańska, zaopatrzona w conajmniej kilkaset tomów poważnej treści (w dziale powieściowym napotkałem wszędzie dzieła Sienkiewicza) a nadto kilkanaście dzienników i czasopism w czytelni. Dziennik taki otrzymuje jeden z gospodarzy, który po przeczytaniu podaje drugiemu tak idzie dalej po całej wsi. Ten sposób szerzenia wiadomości codziennych zauważyłem we wszystkich miejscowościach. W każdej wsi jest amatorskie towarzystwo dla odgrywania narodowych sztuk. Co prawda, to do gimnazyum młodzież się nie pcha, a chcić i skończy szkoły choćby z akademickiem wykształceniem to idzie do handlu lub przemysłu jaki ma pod ręką i lepiej jej z tem, aniżeli ze złotym c. k. kołnierzem.

Jeszcze jedną rzecz zbawienną posiadają nasi chrześcijańsko społeczni pobratymcy. Oto dawniej przed 12 laty sklepy i skle piki były w rękach Żydów, jak u nas w Galilei.

Dr. Krek założył w Lublanie przed 4 laty wielką centralę tzw. „Gospodarską zveze“ z filiami po całej Krainie, która objęła już dzisiaj filie w 6 kraikach w liczbie 464 sklepów i dzisiaj są tylko te chrześcijańskie sklepy związkowe i prywatne, a nie ma, mogę na ohlubę Słoweńców napisać, ani jednego żydowskiego sklepu czy restauracyi. Wszystko jest w wyłącznem posiadaniu chrześcijan. Nawiasem dodam, że przed 15 laty było w Krainie na 800 tysięcy Słoweńców 200 tysięcy żydów, więc procentowo więcej trochę niż w Galicyi.

Oto widzimy, że zrzeszenie się w takim chrześcjańsko-socjalnym obozie nie tylko nie zaszkodziło Słoweńcom, ale podniosło ich wysoko, wzmocniło i postawiło w rzędzie ludów oświeconych.

Co prawda, że u nas w Galicyi, gdzie na Żydów patrzymy jeszcze ciągle przez różowe okulary, hołdujemy ustawicznie głupieemu, bo mylnemu zapatrywaniu zasymilowania się „kasztanów“, przerobienia ich na Polaków, a tym sposobem pozyskania pokaźnej siły, bo aż 800 tysięcy „Polaków obrządku mojżeszowego“, z utworzeniem stronnictwa jedynie możliwego, t. j. chrześcijańsko-socjalnego, bardzo ciężko.

Lecz to nie pomoże — jak w całym cywilizowanym świecie, tak na koniec u nas później jak ze wszystkiem, musi przyjść do tego, że staną naprzeciw siebie tylko dwa obozy chrześcijańsko-socjalny z czerwoną międzynarodówką, a sprawdziłem naocznie, że obóz chrześcijańsko-socjalny śmiało stawić może czoła żądnym oklasków i grosiwa socjalistycznym agitatorom i spokojnie może oczekiwać zupełnego zwycięstwa. Pamiętajmy jednak, że zwycięstwo nie przyjdzie samo — bez naszeg współdziału i pracy. Nie. My musimy pójść śladem Słoweńców i tak jak oni pracować, organizować i skupiać się pod sztandarem chrześcijańsko-socyalnym a zorganizowani na wszystkich polach pracy silni jednością zwyciężymy!

We Lwowie, 11 października 1908.

Pindelski.

Ruch zawodowy.

Nowy posterunek pracy. Organizacya chrześcijańskich robotników rozpoczęta przed z górą dwoma laty, postępuje coraz więcej naprzód. W przeciągu tego krótkiego czasu powstały już 3 sekretaryaty, a to w Krakowie, Lwowie i Karwinie na Śląsku. W tych dniach powstał znowu jeden, czwarty z rzędu sekretaryat, w Przemyślu.

Potrzeba założenia sekretaryatu w Przemyślu dała się już odczuwać od początku powstaniaPolskiego Związku zawod. chrześć. robotników. Położenie Przemyśla jest tego rodzaju, że stanowi on środkowy punkt przemysłowy między Krakowem a Lwowem.

Sekretaryat przemyski (Przemyśl, Grodzka 9) obejmuje miejscowości przemysłowe takie jak Borysław — Wolanka, Stanisławów, Sanok, Rzeszów, z mniejszych Jarosław, Nisko, Mielec i inne. — W szczególności obejmie sekretaryat przemyski całą dyecezyę przemyską i część sąsiednich.

Utworzenie sekretaryatu w Przemyślu stanowi dla rozwoju Polskiego Związku za wod. chrześć. robotników bardzo ważny krok naprzód. Odtąd agitacya za Związkiem może być intenzywniejsza i skuteczniejsza; powstawać będą nowe Grupy i Stacye płatnicze i tak organizacya nasza skupiać będzie coraz liczniejsze szeregi tych robotników, dla których hasła socyalno-demokratycznych związków zawodowych nie mogą być niczem innem, jak tem, czem są w rzeczywistości, tj. blagą.

Idziemy naprzód! To nas powinno zachęcić do tem energiczniejszej akcyi, aby nasz Związek objął siecią naszych posterunków całą Galicyę i Śląsk. Każdy, komu dobro robotnika leży na sumieniu, niech nas poprze w tej pracy, która przyniesie coraz lepsze i większe owoce.

Zwycięstwo organizacyi zawodowej chrześcijańskiej.

Co znaczy solidarność robotnicza i poczucie jedności, a zarazem organizacya tego dowodem jest fabryka mebli w Jasienicy. W tej sprawie otrzymujemy następującą korespondencyę:

Jasienica. Trzynaście kilometrów od Bielska, w uroczej okolicy leży wieś Jasienica ochrzczona przez naszych Niemiaszków „Heinzendorf“. Ludek tu nadzwyczaj potulny, ot taki sobie ludek śląski, który poprzestaje na małem i zdaje mu się, że już lepiej być nie może. Wobec tego nie dziwię się, że stosunki robotnicze w tutejszej fabryce mebli wiele pozostawiają do życzenia.

Ale i tutaj zaczyna się zmieniać. Od pewnego czasu istnieją tu dwie organizacye robotnicze, chrześcijańska i socyalno demokratyczna. Organizacya chrześcijańska zyskuje coraz więcej członków i w sprawach robotniczych bądź co bądź ma głos stanowczy. Organizacya ta dała u nas właśnie w poniedziałek i wtorek dowód swojej żywotności i wykazała dobitnie, co potrafi robotnik zorganizowany.

Stało się to wśród następujących okoliczności: W fabryce mebli zostało dwóch robotników wypowiedzianych z pracy i to niesłusznie. Za nimi ujęła się organizacya chrześcijańska. W tym celu przyjechał do Jasienicy delegat organizacyi chrześcijańskiej z Krakowa p. Puchałka i p. Ruda, sekretarz robotniczy z Bielska-Białej. Obydwaj zwołali wczoraj olbrzymie zgromadzenie. w którem wzięło udział do 700 robotników. Wszyscy ci robotnicy, uchwalili solidarnie stanąć w obronie dwóch kolegów wypowiedzianych z pracy i wybrali komitet, który miał to żądanie przedłożyć zarządowi fabryki. Do komitetu wybrano 4 robotników z organizacyi chrześcijańskiaj, 4 zaś z organizacyi socyalno domokratycznej. Delegaci pod przewodnictwem pp. Puchałki i Rudy udali się we wtorek do dyrektora fabryki i przedstawili następujące żądania:

1) przyjęcie z powrotem dwóch wypowiedzianych robotników; 2) zniesienie nocnej pracy kobiet; 3) żądanie aby przy wizycie lekarskiej robotników zwłaszcza kobiet oprócz lekarza nie był nikt obecny. Żądania te, przyrzekł solennie dyrektor fabryki p. Redlich spełnić. Wobec tego robotnicy nie będą strejkować, co byłoby się stało, gdyby żądania nie były spełnione.

A zatem robotnicy uzyskali to, czego chcieli. Zawdzięczać to należy tylko organizacyi zawodowej.

Na tem miejscu z zadowoleniem muszę stwierdzić, że tutejsza socyalno-demokratyczna organizacya solidarnie stanęła obok organizacyi chrześcijańskiej. Zrozumieli, że tu chodziło o sprawę robotniczą, o zaznaczenie jedności robotniczej.

We wtorek w południe odbyło się znów zebranie, na którem komitet robotniczy zdał sprawozdanie z wyniku rokowań z dyrekcyą fabryki.

Kozy. Tutejsza nowo założona Stacya płatnicza Pol. Związku zawod. chrześć. robotników odbyła w ostatnią niedzielę 25. b. m. swoje pierwsze walne zgromadzenie, na które przyjechał z Krakowa z centralnego Zarządu p. Puchałka. — Zgromadzonych w bardzo pokaźnej liczbie powitał p. Jan Kanty Stwora, poczem przewodniczący dotychczasowego komitetu p. Ignacy Sablik zdał sprawozdanie. Ze sprawozdania dowiedziano się, że Stacya płatnicza w Kozach, założona 8. września br. liczy 92 członków, którzy tytułem wkładek i wpisowego złożyli 183 kor. 10 hal. Sprawozdanie to jest najlepszym dowodem, jak potrzebną była w Kozach chrześcijańska organizacya robotników budowlanych. Po sprawozdaniu przystąpiono do wyboru zarządu Stacyi płatniczej — wybierająć przewodniczącym p. Leona Koziołka, zastępcą p. Aleksandra Leśniaka, sekretarzem p. Franciszka Hujebę, zastępcą p. Fr. Laszczaka, skarbnikiem p. Ignácego Sablika, zastępą p. Jędrz. Fabię. Ponadto w skład wydziału weszli pp. Jan Sablik, Fr. Honkisz i Szymon Czaderna. Komisyę rewizyjną stanowią pp.: Ignacy Pieczara, Ignacy Kaczmarczyk i Jan Kanty Stwora. Po dokonanych wyborach zabrał głos p. Puchałka, który w krótkich słowach wskazał na cele krakowskiego Związku zawod. chrześć. robot., zachęcił nowy wydział do usilnej pracy około rozwoju tegoż Związku, i

miejscowej Grupy, oraz wezwał wszystkich do usilnej agitacyi za zjednywaniem nowych członków. — Cięto przemówił p. Fr. Ruda, sekretarz robotniczy z Białej, który przedstawił zebranym nieuczciwe postępowanie palerów murarskich Naglika i Kucki, którzy robotników ciągną do najobskurniejszych szynkownianych nor żydoskich w Bielsku-Białej, przyczyniając się przez to do tego, że robotnik w tych knajpach pozostawia znaczną część swego zarobku tygodniowego. O sprawach obydwu wymienionych palerów przemówił również p. Jan Kanty Stwora, poczem zebranie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę: „Robotnicy budowlani, zebrani na publicznem zebraniu w Kozach w dniu 25. października 1908 wyrażają swoje oburzenie z powodu postępowania palerów Naglika i Kucki, którzy w celach osobistego zysku ciągną robotników budowlanych do najpodlejszych szynków żydowskich, narażając ich przez to na utratę znacznej części zarobku— i domagają się od p. budowniczego Rosta w Białej, aby gospodarce wymienionych palerów już raz zechciał kres położyć.“ — Po uchwalaniu powyższej rezolucyi, uchwalono również drugą, dotyczącą przystąpienia robotników budowlanych do Pol. Związku zawod. chrześć. robotn. z siedzibą w Krakowie. — Następnie omawiano żądania, jakie w najbliższym czasie mają robotnicy budowlani przedłożyć budowniczym. Celem lepszego poparcia tych żądań, postanowiono zwołać na 15. listopada zebranie robotników budowlanych w Janowicach, na którem te żądania będą omawiane. — Przemawiali jeszcze pp. Stwora, Ruda, Puchałka, poczem zebranie zakończono okrzykiem na cześć organizacyi chrześcijańskiej. — Stacya płatnicza w Kozach ma wszelkie widoki pomyślnego rozwoju i stanie się zapewne jedną z najpotężniejszych Grup Pol. Związku zawod chrześć. robotników.

KRONIKA.

Towarzystwo Oświaty Ludowej. Nareszcie po trzech latach odbyło się w niedzielę 25 b. m. walne zgromadzenie tego najstarszego w Galicyi towarzystwa oświatowego. Powodem tego, że Towarzystwo Oświaty Ludowej tak długo spało, nie dając prawie znaku życia, były rządy konserwatystów, którzy Towarzystwem kierowali i zwołaniu walnego zgromadzenia się sprzeciwiali. Pod naciskiem jednak zewnętrznym zgromadzenie nareszcie zwołano.

Sprawozdanie, jakie przedłożono walnemu zgromadzeniu, cyfrowo przedstawia się następująco: Nowych czytelń założono w ostatnich 3-ch latach 151, uzupełniono starych 828. Ogółem rozesłano 38.851 książek, wartości 33.458 kor. Obecnie liczy Towarzystwo 993 czytelń czynnych (z ogólnej cyfry 1230 założonych), w których znajduje się około 313.000 książek pierwotnej wartości 230.000 koron. Korzystało z nich około ćwierć miliona czytelników. Akcya wydawnicza, która datuje się już od 10 lat, wykazuje 64.530 egzemplarzy wydanych książek, przeważnie części powieściowej; z tego dotąd sprzedano 41.503 egzemplarzy. Ogólny obrót w dziale wydawniczym wynosił w r. 1907 przeszło 20.000 koron.

T. O. L. utrzymuje nadto w Krakowie od lat 18 szkołę dla sług. W r. 1907—8 liczyła ona 102 uczenic.

Wykładów dla ludu urządzono ubiegłej zimy 80, Udział słuchaczów wynosił przeciętnie na każdym z nich 70 osób.

Taką jest działalność zarządu w ciągu ostatnich trzech lat. W dyskusyi nad sprawozdaniem poddano opieszałość zarządu ostrej krytyce i szeregiem przykładów udowodniono, że działalność Towarzystwa może i powinna była być większą i produktywniejszą.

W końcu dokonano wyborów do Wydziału na najbliższe trzechlecie. Prezesem przez aklamacyę wybranym został X. kanonik Spis; do Wydziału weszli pp. Dr August Sokołowski, Dr Stanisław Tomkowicz, Radca sąd. Franciszek Bujak, X. Jan Masny, X. Andrzej Mytkowicz, Konrad Mościcki, Seweryn Udziela, Jan Czubek, Stanisław Kozłowski, Jan Wojtyga, Jan Lubowiecki, Karol Gajewski, Jan Gancarczyk, Kazim. Sacha, Jan Matyjasik, Aleks. Dąmbski, Dr Kazimierz Lubecki i p. Woźny.

Do Wydziału Towarzystwa weszło kilku nowych członków, to też można się spodziewać w przyszłości, że Towarzystwo lepiej odpowie swoim zadaniom.

Przypomnienie. Jak się dowiadujemy, niektóre cechy krakowskie wyzwoliły w czasie niedozwolonym, t. j. po 16. lutego b. r. kilku uczni na czeladników, choć od tego czasu, wyzwolin dokonuje według ministeryalnego rozporządzenia tylko komisya egzaminująca. Wobec tego przypominamy, że tego rodzaju wyzwoliny są nieważne, zaś ci „wyzwoleńcy“ poddać się muszą ponownemu egzaminowi na czeladnika tak, jak tego ustawa wymaga.

Jak wiadomo, setki kandydatów czeka na ten egzamin; niektórzy majstrowie bowiem nie uznawają ich po ukończeniu terminu za pomocników, płacąc im niewiele, albo wcale nic; powołują się przy tem na to, że uczeń taki względnie pomocnik jest nie wyzwolony.

Otóż przypominamy, że każdy po ukończeniu swego terminu jest pomocnikiem; prawa do zarobku posiada te same, co czeladnik, nie potrzebuje czekać na orzeczenia cechu, ani też na czas, kiedy zostanie przez komisyę wyzwolony. Han...

Kurs rysunków zawodowych dla szewców, krawców, tapicerów, rymarzy itp. urządza Wydział krajowy w porozumieniu z Radą Szkolną krajową w szkole przemysłowej uzupełniającej im. św. Mikołaja, ul. Lubomirskiego 21, w Krakowie. Kurs ten trwać będzie od 1. listopada b. r. do końca marca roku przyszłego, a korzystać z niego mogą tak uczniowie jak i czeladnicy, którzy ukończyli klasę drugą kursu przemysłowego. Wszyscy uczestnicy kursu otrzymają bezpłatnie wszelkie środki naukowe i przybory rysunkowe, a po ukończeniu kursu osobne świadectwa z postępu oraz frekwencyi. Wpisy prowadzi Dyrekcya szkoły każdego dnia rano i wieczór. Spodziewać się należy, że panowie majstrowie zachęcą swój personal do zapisywania się na kurs i w ten sposób poprą starania i zabiegi władz o rozwój przemysłu; młodzi zaś rękodzielnicy skorzystają zapewne chętnie i licznie z nadarzającej się sposobności podniesienia swego fachowego wykształcenia zwłaszcza, że nauka na kursie nie wymaga żadnych prawie ofiar, gdyż lekcye odbywać się będą wieczorami tylko dwa razy na tydzień po dwie godziny. Liczba uczniów jest ograniczoną, wypada przeto zgłaszać się zaraz. Karol Drozdowski, kierownik szkoły.

W usługach żydowskich. Z Andrychowa donoszą nam: W dniu 5. października — jak każdego roku — rekruci idący do wojska po nabożeństwie urządzili sobie w lokalu p. Hatki, położonym naprzeciw bóżnicy żydowskiej — zabawę. Nie długo się jednak rekruci bawili. Przyszedł bowiem z magistratu zakaz dalszej zabawy i zabawy zaprzestać musiano. Powodem zakazu magistratu miejskiego była skarga miejscowych żydów, którzy twierdzili, że zabawa przeszkadza im w modlitwie w bóżnicy. Magistrat uznał skargę za uzasadnioną i zakazał dalszej zabawy, pomimo, że zabawa odbywała się całkiem spokojnie i nikomu przeszkadzać nie mogła. Wobec tego piętnujemy magistrat jako służkę żydowstwa, który ulegając bezprawnym żądaniom żydów — szykanuje ludność chrześcijańską.

Sól potaniała — ale dla żydów. „Przyjacielowi Ludu“ donosi jeden z czytelników: Byłem w Dukli 28. września i kupowałem sól kuchenną i kamienną w topkach. Ważyłem; prawie na każdym klocku brakuje 2, 2 i pół, półtora deka, a nie mogłem znaleść, żeby miał całe kilo. Pytam się po ile; kupiec-żyd, powiada: 22 hal., a za kamienną chciał po 36 hal. za kilo, potem spuścił na 32 hal. i tak musiałem zapłacić po 22 i po 32 hal. za kilo. Przyjeżdżam do wsi, pytam się, po ile we wsi sól, tak samo, jak w mieście—we wsi także żyd, bo nasi Łęczanie wolą żyda, jak katolika, woleliby stawiać żydom bożnice, jak katolikom dzieciom swoim szkołę, bo jej dotychczas niema, a żydów jest już kilka familji, bożnica by się zdała...

Do powyższych kilku zdań dodać winniśmy, że Wydział krajowy rozporządził, że sól ma być sprzedawana po 20 hal. za kilo. Tymczasem żydzi-handlarze prawie wszędzie zdzierają więcej, bezprawnie. Wobec tego sól faktycznie tylko dla żydów staniała. Ludność zaś z całego „potanienia“ soli ma tylko kłopoty i straty.

Socyalistyczni oszczercy przed sądem. W sprawie oszczerstwa, rzuconego przez socyalistów na ks. Wróblewskiego, toczy się śledztwo karne w lwowskim sądzie karnym, wskutek skargi wytoczonej redakcyi „Głosu“. Sędzia śledczy przesłuchał już ks. Alfreda Wróblewskiego i zacytowanych w skardze świadków, których zeznania wyjaśnią niezawodnie bezpodstawność rzuconej potwarzy i ujawnią w pełni niewinność znanego z głębokiej wiary i nieskazitelnego życia kapłana.

Czas najwyższy, aby się znalazła rada na te plugawe napady czerwonych łupiskórów.

Sprzedawczyk. W tych dniach majątek Zbaraż, miejscowość historyczna, znana z pism Sienkiewicza, sprzedany został przez dotychczasowego właściciela, byłego posła Niementowskiego, żydowi Jawetzowi, za półtora miliona koron. Jak widzimy zdrajcy, sprzedawczycy ojczyzny mnożą się u nas jak grzyby po deszczu. A nasze społeczeństwo milczy i sprzedawczyków czcią jeszcze otacza. Dokąd idziemy?!

Śmierć dwojga osób wskutek zaczadzenia. W Tarnopolu znaleziono onegdaj bez życia w jednej z realności przy ulicy Nadbrzeżnej zamieszkałych tam Franciszka i Maryę Dykasów. Jak stwierdził wezwany lekarz miejski, śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia, spowodowanego wczesnem zątkaniem pieca.

Wielki pożar. Ze Zbaraża piszą: W pobliskiej wsi powiatu tutej. w Szyłach zgorzał niedawno folwark właściciela Niezabitowskiego. Ogień miał być podłożony. Charakterystycznym jest fakt, iż żaden z włościan tamtejszych nie chciał palących się budynków ratować.

Szaleniec. W Buczkowicach koło Białej, jeden gospodarz pobił żonę tak silnie, że wkrótce życie zakończyła. Spełniwszy czyn ten, podpalił własną chatę i spokojnie przypatrywał się, jak całe gospodarstwo spłonęło. Zbrodniarza aresztowano i oddano do sądu.

25 batów nahajką za niemiecką pieśń. Pisma poznańskie donoszą: Pewien pruski urzędnik udał się wraz z żydem z Pleszewa niedawno temu do Kalisza w Królestwie. Wracając przez granicę, zanucił sobie znaną niemiecką piosenkę patryotyczną „Hoch Deutschland in Ehren,“. Słysząc to strażnik graniczny, wezwał urzędnika do porządku. Gdy ten jednak rozkazu jego usłuchać nie chciał, zawołał strażnik czterech kozaków i kazał wyspać nieposłusznemu 25 nahajów i odprowadzić na dzień do kozy. Na drugi dzień odprowadził go za granicę i rzekł do niego: „Idź teraz do Prusaków i pokryjomu... gój“.

Z kroniki wydawniczej.

Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła. Napisał ks. dr Zimmermann, prałat kapituły i redaktor „Ruchu chrześcijańsko-społecznego“. Poznań.

Autor tej książki to wielki przyjaciel stanu robotniczego, gorący miłośnik ludu pracującego. Książka, której tytuł wyżej wymieniliśmy, napisana i przeznaczona jest dla wyższych sfer polskiego społeczeństwa, ale każdy robotnik przeczytać ją może i powinien, a przeczytawszy odniesie korzyść niemałą. Autor przedstawia w niej znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła, wykazując, że lud roboczy ma pod każdym względem ogromne znaczenie, wobec czego społeczeństwo i Kościół mają obowiązek zajmowania się dolą stanu robotniczego,

mają obowiązek czuwania nad tem, żeby ludu roboczego nie krzywdzono, nie obdzierano z praw, nie poniewierano, ale otoczono opieką, dano mu prawa obywatelskie i traktowano na równi z innymi stanami społecznymi.

Czcigodny autor roztacza przy tej sposobności przed społeczeństwem obraz niedoli i nędzy w jakiej stan robotniczy u nas pozostaje i czyni gorzkie wyrzuty społeczeństwu i Kościołowi, że niedość pamiętano o ludzie roboczym.

Z każdej kartki tej książki wieje gorąca miłość dla ludu, głębokie i trafne ocenienie jego położenia i potrzeb oraz zadań jakie społeczeństwo i Kościół mają wobec ludu do spełnienia. Książka ta posiada niezwykłą wartość i dlatego też gorąco ją polecamy wszystkim. (Cena 1 K. 20 h. Zamawiać można w Administracyi „Postępu"). *K. H.*

Kalendarz Posłańca Serca Jezusowego. Podobnie jak w latach poprzednich, wydało Apostolstwo Modlitwy (Kraków, ul. Kopernika 26) i w roku bieżącym kalendarz na rok 1909. Wszystkie kalendarze tego Wydawnictwa odznaczają się zawsze umiejętnem doborem treści, wielką rozmaitością i szczerze katolicką tendencyą. Kalendarz codopiero wydany na rok 1909 przewyższył jeszcze pod tym względem swoich poprzedników. Znajdzie tam czytelnik wszystko: a więc artykuły treści poważnej i pouczającej, powieści i powiastki, wierszyki, dowcipy i żarty, a wszystko to tworzy całość harmonijną w postaci dużej książki, która znaleść się powinna w każdym katolickim domu. Przedewszystkiem pragniemy zwrócić na ten kalendarz uwagę członków naszych chrześciańskich stowarzyszeń i związków. Kalendarz ten zawiera bowiem obszerny opis naszych organizacyi i naszej pracy, wraz z portretami pracowników. Cena kalendarza jest bardzo niska, bo wynosi tylko 60 hal. Zamawiać można u Wydawnictwa, albo też w Administracyi „Postępu".

„Gorzałka". Obrazek sceniczny w 1 akcie, napisał Kazimierz Góralczyk (Wł. L. Anczyc). Jako drugi tomik „Biblioteki teatrów włościańskich, ukazał się powyższy utwór niezapomnianego autora „Kościuszki pod Racławicami" i „Emigracyi chłopskiej" w 25 rocznicę jego śmierci.

Prosta, zrozumiała akcya, zdrowa i piękna tendencya, łatwość urządzeń dekoracyjnych (chata wiejska), i inne zalety polecają utwór ten przedewszystkiem dla drużyn, czyniących dopiero pierwsze kroki na deskach scenicznych, i stawiają go jako cenny nabytek literatury dramatycznej dla teatrów włościańskich.

Egzemplarz kosztuje z przesyłką pocztową **43** grosze. Do nabycia w „Związku teatrów i chórów włościańskich", Lwów. ul. Chodorowskiego l. 5, I. p., oraz we wszystkich księgarniach.

Przegląd polityczny.

Zabor austryacki. (Ze Sejmu. — Macierz szkolna). Sejm galicyjski obraduje dalej — obecnie pracuje podwójnie, odbywając prawie codziennie po dwa posiedzenia dopołudnia i popołudniu. Posiedzenia popołudniowe przeciągają się prawie każdą razą poza północ. Z ważniejszych spraw, nad któremi w ciągu ostatniego tygodnia obradowano, podnieść należy sprawę szpitalnictwa w kraju, ustawę łowiecką, a wreszcie budżet. Ochrona zdrowia i lecznictwo publiczne w naszym kraju jest ogromnie zaniedbane. Dość wspomnieć, że półtora miliona ludności nie ma ani jednego łóżka szpitalnego, brak zupełny domów dla powracających do zdrowia, brak pawilonów dla obłąkanych, brak lecznic dla suchotników. Tak mówił jeden poseł w Sejmie w dyskusyi nad tą sprawą. A na przyszłość Sejm w tym kierunku nic nie postanowił bo... niema pieniędzy. Ustawę łowiecką już w połowie przedyskutowano t. j. już była na porządku dziennym i obradowano nad nią — obecnie zaś znajduje się w komisyi, celem uzupełnienia jej poprawkami, jakie w dyskusyi posłowie poczynili. Potem wróci jeszcze raz do Izby poselskiej — celem ostatecznego jej uchwalenia. Czy to jednak nastąpi w tej sesyi — całkowitej gwarancyi na to niema. Może jednak Sejm dołoży wszelkich sił, żeby sprawę tę ostatecznie już w tej sesyi załatwić. — Pod koniec ubiegłego tygodnia rozpoczęła się w Sejmie generalna dyskusya nad budżetem krajowym. Najważniejsze cyfry z tego budżetu podaliśmy w przeszłym numerze. Przy dyskusyi budżetowej zwykle poszczególne stronnictwa określają swoje stanowisko wobec rządu i innych stronnictw w kraju. Otóż i w tym roku tak było. Rusini w stosunku do Polaków stanęli na stanowisku dosyć umiarkowanem i do zgody z Polakami okazali nawet dosyć wielką skłonność. Ze strony polskiej odpowiadano im bardzo przychylnie. Żadne ze stronnictw nie wystąpiło wobec Rusinów wrogo, ale wszystkie — jedne mniej drugie więcej — okazały chęć pojednania się i wspólnej pracy. Czy jednak ton pojednawczy, w jakim Rusini przemawiali w Sejmie wprowadzonym zostanie przez nich także w praktyce życia codziennego? Jeżeli tak — to dobrze! Z pomiędzy stronnictw polskich najciekawszem było określenie swojego stanowiska przez ludowców. P. Stapiński mówił bardzo pojednawczo, mówił, że pragnie zgody ze wszystkimi: z duchowieństwem, mieszczaństwem, inteligencyą i obszarnikami. Wobec takich zapewnień przyjąć można, że we wsi galicyjskiej zniknął dawny p. Stapiński grożący wszystkim gniewem ludu, a szlachcie, że wybrukuje ulice jej czaszkami. Słowem zniknął typ radykalnego agitatora, a w jego miejsce przychodzi Stapiński, „polityk realny". W dyskusyi przemawiał ks. Pastor, który zapowiedział, że po długich wędrówkach z obozu do obozu, zamyśla spocząć i głowę swoją skłonić u ludowców. Tak też zrobił. Poszedł do ludowców i skończył zdaje się nareszcie swój żywot polityczny. — Ks. Stojałowski nie przemawiał. A szkoda. Dyskusya budżetowa zakończyła się we wtorek. Sejm będzie obradował prawdopodobnie tylko do soboty bieżącego tygodnia.

W Sejmie śląskim załatwiono dotychczas prawie same sprawy administracyjne i przedłożenia Wydziału krajowego. Ważniejszych rozpraw politycznej natury w Sejmie nie było. Na ostatniem posiedzeniu weszła na porządek dzienny sprawa przymusowej organizacyi robotników. Ponieważ organizacya ta wyszłaby na korzyść ludności słowiańskiej, przeto posłowie niemieccy wystąpili przeciw niej i postanowili ją ubić. Dotychczas jednak sprawy tej ostatecznie nie załatwiono. — W niedzielę ostatnią odbyło się w Cieszynie walne zgromadzenie Macierzy szkolnej Księstwa cieszyńskiego. Napiszemy o tej sprawie więcej w następnym numerze.

Austryo-Węgry. (Klęska socyalistów. — Zwołanie parlamentu. — Obstrukcya.) W poniedziałek bieżącego tygodnia odbywały się w Dolnej Austryi, łącznie z Wiedniem wybory do Sejmu. Wybory odbywały się na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, która postanawia, że wybory w Wiedniu odbywają się w ten sam jak do Rady państwa sposób, czyli czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze. Na prowincyi zaś jest dodana kurya powszechnego głosowania do już istniejących. Otóż z tej powszechnej kuryi i z Wiednia odbyły się wybory w ostatni poniedziałek. Socyaliści liczyli napewno, że zdobędą przynajmniej 20 mandatów. Tymczasem spotkała ich sromotna klęska. **Na 57 mandatów** z Wiednia i kuryi **powszechnej stronnictwo chrześcijańsko-socyalne zdobyło** za jednym zamachem **51** mandatów. Socyaliści zdobyli zaledwie sześć mandatów, a liberali, żydzi i inni przepadli z kretesem, nie uzyskawszy ani jednego mandatu. Jest to wspaniały tryumf chrześciańsko-socyalnych, a niebywała klęska socyalistów, żydów i liberałów. Dzień wyborów był dniem chwały i tryumfu idei chrześcijańsko-socyalnej — wstydem i hańbą zaś okrył spółkę żydowsko socyalisty czno-liberalną. Wiedeńscy chrześcijańsko-socyalni mogą być przykładem dla innych krajów i narodów — jak pracować i jak walczyć z żydostwem i socyalizmem należy. Parlament zbierze się prawdopodobnie az 17. listopada. Jako pierwsze projekty przedłożone będą: prowizoryum budżetowe, ustawa bośniacka, ustawa o kanałach, ustawa o ubezpieczeniu robotników na starość — na porządek dzienny wejdzie także ustawa językowa dla Czech, jakoteż ustawa o utworzeniu władz obwodowych w Czechach. Rada państwa będzie więc miała obfity program prac. — W ostatnich czasach z powodu zajść w Czechach, pisały gazety wiele o możliwości obstrukcyi w parlamencie. Obecnie jednak zdaje się, że obstrukcyi nie będzie, a przyczyniło się do tego głównie zwycięstwo chrześcijańsko-socyalnych, których jeszcze bardziej bać się będą wszystkie stronnictwa niemieckie, a specyalnie socyaliści.

Zabór pruski. (*Żydzi w Poznańskiem.—Obecny skład parlamentu niemieckiego*). Żydzi w Poznańskiem oddawna już stoją po stronie największych hakatystów i polakożerców. To jednak, co w ostatnich czasach żydzi tam wybrajają, nawet przyjaciołom żydów wydaje się być za wiele. Takim przyjacielem żydów było i jest zawsze nasze „Słowo Polskie", a przecież oburzone na podłą robotę żydowską w Poznańskiem, tak pisze: „Żydzi w Poznańskiem nie przestają rościć sobie pretensyi do odegrania wybitnej roli w akcyi antypolskiej i zasypują rząd skargami, że nie ocenia dostatecznie ich dobrych chęci i nie dopuszcza ich do udziału w zyskach, płynących z polityki germanizacyjnej.

Skargi takie, umotywowane bardzo obszernie, znajdujemy znowu w artykule, podpisanym przez Dra Kassel, a ogłoszonym w berlińskiej „Zukunft". Autor wzywa rząd, aby korzystał więcej niż dotąd z udziału żydów w akcyi germanizacyjnej, bo żydzi to żywioł przesiąknięty na wskróś duchem germańskim. Dotąd ani władze ani ludność niemiecka uznać tego nie chcą, traktują ich z lekceważeniem, a nawet odmawiają im do pewnego stopnia równouprawnienia. Że zaś także Polacy odwracają się od nich, więc żydzi opuszczają tłumnie teren walki na wschodzie z wielką szkodą dla niemczyzny."

I to „Słowo Polskie" w Galicyi pisze potem o żydach, jako naszych przyjaciołach! Żyd zawsze jest i pozostanie naszym największym wrogiem.

Dnia 4. listopada rozpocznie parlament niemiecki swą pracę, która będzie bardzo ważna, bo przyjdą pod obrady ważne wnioski. Nie będzie więc od rzeczy przypomnieć tu do jakich partyi posłowie parlamentarni należą. Polacy liczą 20 posłów, centrowcy 105, socyaliści 43, konserwatyści razem z rządowcami 91, bundowcy 19, nacyonalliberałowie 52, wolnomyślne zjednoczenie 14, wolnomyślni ludowcy 29, niemieccy ludowcy 7 i „dzicy" (do żadnej partyi nie należący) 15. Dwa mandaty są z powodu śmierci wolne. Polacy liczyć mogą tylko na siły własne i poparcie „centrum".

Turcya. Między centralnym komitetem młodoturków, rządzącej dziś partyi w Turcyi, a komisyą związkową Bułgaryi doszło do zupełnego porozumienia w sprawie zatargów Turcyi z Bułgaryą i różnice będą w drodze pokojowej usunięte. Wojny więc nie będzie.

Zawiadomienia.

Czechowice. Ja niżej podpisany składam serdeczne podziękowanie za otrzymaną zapomogę podczas mojej choroby w kwocie 56 K 60 h wypłaconą mi przez P. Zw. zawod. chrześć. robobotników (Grupa czechowska). Kochani Bracia, zalecam wam tylko organizacyę katolicką. — Z pozdrowieniem Szczęść Boże! Talik Franciszek.

Karwina. (Podziękowanie). Niżej podpisana, żona po zmarłym koksiarzu, śp. Wojciechu Gomołce, członku Grupy karwińskiej „Polsk. Zw. zawod. chrz. robotn." dziękuję wszystkim robotnikom koksowni szybu Jana za łaskawe wsparcie, zebrane dnia 14. października b.r. przez pp. Ferdynanda Czałka i Augustyna Wawrzyczka — staropolskiem serdecznem „Bóg zapłać!" — Wdzięczna Róża Gomołkowa.

Frysztat. (Podziękowanie). Niżej podpisany dziękuję Grupie „Polsk. Zw. zawod. chrześć. robot.", w Frysztacie, za wsparcie podczas choroby, które otrzymałem za 2 i pół tygodnia w kwocie 12 K 50 h. Nuże koledzy! garnijcie się w szeregi chrześcijańskiej organizacyi, bo w niej macie zagwarantowane wasze prawa, ona wam śpieszy z pomocą. Stańcie jak jeden mąż w szeregu chrześcijańskich robotników, a zdobędziecie sobie poprawę waszej doli. „Szczęść Boże!" — Kwolik Józef.

Zgromadzenia P. Z. z. ch. r. odbędą się:
Niedziela 8 listopada: w Wieliczce,
w Rychwałdzie,
w Łazach.
Niedziela 15 listopada: w Raju,
w Janowicach
w N. Lutyni (na Zbytkach).
Niedziela 29 listopada: w Kaczycach.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

GRUPA W ANDRYCHOWIE. List otrzymaliśmy. Nie wiemy jednak z listu, kto został wybrany w miejsce ustępujących członków zarządu. Prosimy o podanie ich nazwisk, a umieścimy. Co do drugiej sprawy, to w tym wypadku nie można winić żydów, tylko napiętnować należy magistrat, który takim żądaniom ulega. GRUPA W BORYSŁAWIU—WOLANCE. Prosimy o wiadomości z życia robotniczego. — SEKRETARYAT KARWINA. Za nadesłane wiadomości serdecznie dziękujemy. Prosimy o dalsze.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Największy wybór obrazów i obrazków św.

reprodukcye znakomitych mistrzów i galeryi, z pierwszorzędnych fabryk. Medaliki i krzyżyki srebrne i zwykłe. Różańce, skaplerze, korpusy na krzyże od maleńkich do dużych, tanie i droższe, są też artystycznej roboty z kości słoniowej, oraz rzeźbione z drzewa figury święte najrozmaitszej wielkości. Feretrony i obrazy do tychże. Oprawia się obrazy w ramy z listew, których posiadam znaczny wybór. Książki do nabożeństwa dla każdego wieku i stanu. Znakomite świece woskowe. Przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakres handlu wchodzące.

K. Zajączkowski

w Krakowie, Plac Maryacki 8.

FABRYKA

wyrobów z bronzu i srebra

naczyń kościelnych

Posiada na składzie wielki wybór gotowych **Kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Śliczne i bardzo ładne Jasełka p. t. „EPIFANIA“

nadające się zwłaszcza dla sfer mieszczańskich i rękodzielniczych związków.

SĄ DO NABYCIA w REDAKCYI „POSTĘPU“ w KRAKOWIE i u księdza SKAŁUBY w BUCZACZU po cenie 1 K. 10 h. z przesyłką pocztową.

Starszego lekarza sztab. i fiz. Dr. G. Schmidta

słynny

Olejek słuchowy

usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za 4 kor. za flaszkę z opisem użycia przez aptekę

H. Rubla przedtem Z. Ruckera we Lwowie.



W dniu 9. i 10. Listopada będę w Krakowie w Klinice okulistycznej c. k. Uniwersytetu, aby

Sztuczne oczy

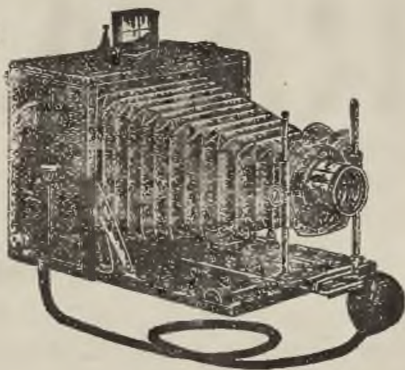
według natury sporządzać dla pacyentów. — Sztuczne oczy można nosić na ociemniałych oczach. —

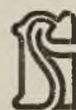
Specyalność: Oczy adhezyjne i reformowane.

L. MÜLLER-URI, fabrykant óczu sztucznych z Lipska.

Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych

pod fachowem kierownictwem.

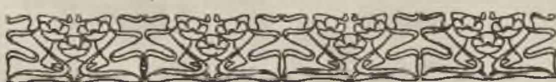


Płyty Płyny Przybory Przyrządy Papiery  **Fotograficzne**

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.



NAJLEPSZE ZEGARY

odznaczone złotymi i srebrnymi medalami dostarcza uznana za bardzo rzetelną firma

pierw. fabr. zegarów **HANNS KONRAD** c. k. nadw. dostawca

w BRÜX, Nr. 1496 (Czechy).

K. 3,50 K. 6,80



Niklowy zegarek „Remontoir“ K. 3·50 syst. „Roskopf“ patentowany K. 4· —, z podwójnemi kopertami K. 6·80. czarny stalowy zegarek „Remontoir“ K. 4.—, szwajc. system „Roskopf“ patent. K. 5·—, rejestr. „Adler Roskopf-Remontoir“ K. 7·—, prawdziwy srebrny „Remontoir“ z mechanizmem „Gloria“ Kor. 8·40, z podwójnemi metalowemi, stalowemi tulskiemi kopertami K. 10·50. prawdziwy srebrny „Remontoir“ syst. „Roskopf“ patentowany K. 11—, ten sam z podwójnemi kopertami K. 13·50, budzik konkurencyjny K. 2·90, budzik z podwójnymi dzwonkami K. 3·90, budzik alarmujący „Adler Roskopf“ marki protokołowanej K. 3·80, budzik z wieżowemi dzwonami K. 6·60, zegar „Schwarzwaeler“ K. 2·50, zegar z kukułką K. 8·50, zegar pendułowy K. 8·50. Do każdego zegarka daje się rzetelną 3-letnią pisemną gwarancyę.

Zapewnienie: zakupiony towar, w razie gdyby się nie podobał, wymieniam najchętniej na inny względnie zwracam pieniądze.

Proszę zażądać mego bogato illustrowanego głównego cennika z przeszło 3000 illustracyami, który **natychmiast darmo i opłatnie wysyłam.**

Ciepłą wełnianą bieliznę,

skarpetki, oraz kamizelki wełniane z rękawami, bardzo tanio

poleca

Bolesław Wierzejski

Kraków, Rynek, róg ul. Floryańskiej.

Dr. Bolesław Mikiewicz

Adwokat Krajowy w Krakowie

ul. Warszawska l. 4.

załatwia sprawy sądowe, polityczne, pożyczkowe, bankowe.

Najtańszy skład papieru i galanteryi JANECZEK & ZIEMBICKI

Kraków, Rynek l. 8 (naprz. kośc. św. Wojciecha)

poleca albumy na fotografie i kartki, wyroby ze skóry, z bronzu i wielki wybór papierów listowych.

Od 15-tu lat istniejący

Zakład pogrzebowy

dawniej **Józefy Nowińskiej** obecnie **Horakowej**

w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 14. — Telef. Nr. 246.

pod osobistem kierownictwem emer. ofic. pol. ANTONIEGO HORAKA.

Urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, posiada **wielki skład trumien metalowych** oraz **dębowych i innych własnego wyrobu.** Posiada **groby wieczyste.** Uskutecznia przewóz zwłok w kraju i z zagranicy.—**Ceny umiarkowane.**

Zakład odznaczony dyplomem honorowym, medalem złotym i medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu.

KLISZE

cynkowe, miedziane, do druku jednobarwnego i **trójbarwnego** etc., do ilustracyi wszelkich wydawnictw, **wykonuje artystycznie**

Pierwszy kraj. Zakład reprodukcyi fototechnicznej

T. JABŁOŃSKI i Spółka w KRAKOWIE ul. **Franciszkańska 4**

Telefon 114.

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów bławatnych

i gotowej Konfekcyi damskiej

oraz **PRACOWNIA SUKIEN**

pod zarządem fachowym.

TOWAR DOBOROWY.

CENY UMIARKOWANE.

Uwaga: Magazyn w niedzielę i święta zamknięty.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW
PRZY UL. ZWIERZYNIECKIEJ L. 4.
poleca swój bogato zaopatrzony SKŁAD OBUWIA, wykonanego według najnowszych fasonów.
PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA OBUWIE WSZELKIEGO RODZAJU i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość,
po cenach możliwie przystępnych.
Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę
Walenty Korta.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

REKLAMACYE
oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego **środka** domowego, należy przyjmować tylko **butelki** oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„kotwicą“**, wtenczas jest **pewność**, że się otrzymało **wyrób oryginalny.**
Apteka Dr. ichtera pod „złotym lwem“
v Pradze,
ulica lżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

„POD KILIŃSKIM“
Handel skór i przyborów szewskich
Antoni Markiewicz i Sp.
Kraków, Floryańska 29.
poleca:
znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia i t. p.
CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“
Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.
Dla PP. Kupców i Kółek roln. znaczny opust.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
FRAM
Z watą „SALVESOL-NORIS“.
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL“.
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy, palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach z watą „Salvesol“.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
100 sztuk tutek „Fram“ 3 kor. — 10 cygarniczek 1 K. 20 h. — Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 h.
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków 9.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie.
FERDYNAND HOFMANN
KRAKÓW, SUKIENNICE 17.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyi,
i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GÓRECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:
Wszelkich **siatek**, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.
MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie:
Józef Górecki, Kraków.

KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA
Numer Telefonu
Zakładu Nr. 72, Filii Nr. 198, Sklepu 345.
KOKS GAZOWY
gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej 1/4 wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.
SMOŁA GAZOWA (TER)
do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.
URZĄDZENIA GAZOWE
pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.
Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)
przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)
zaopatrzony: w świeczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat.
KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!
Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:
Dyrekcya Krakowskiej Gazowni Miejskiej

SINGERA maszyny do szycia
do różnych celów,
a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót, wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.



Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po ubocznym znaku
Singer Co., Tow. Akc.
Maszyn do szycia
w Krakowie, ul. Szpitalna L. 40.
Filie we wszystkich większych miastach.
Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „SINGERA“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, ani działalności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi MASZYN DO SZYCIA.

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w Bochni
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.
wykonuje **figury świętych z drzewa**, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.
Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.
Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.
Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.